

# Nocuń, Edward

---

## Alumni WSD redemptorystów wobec wydarzeń polityczno-społecznych w latach 1903-1945

---

Studia Redemptorystowskie nr 1, 43-55

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ALUMNI WSD REDEMPTORYSTÓW WOBEC WYDARZEŃ POLITYCZNO-SPOŁECZNYCH W LATACH 1903-1945

### WSTĘP

Temat może być przyjęty z zaskoczeniem. Czy rzeczywiście w tamtym czasie można mówić o polityce w Studentacie?<sup>1</sup> Czy alumni seminarium zakonnego, odcięci od świata, skupieni wyłącznie na formacji duchowej i studiach filozoficzno-teologicznych, mieli ochotę i możliwości by interesować się sprawami politycznymi oraz społecznymi? Źródła wskazują wyraźnie, że nie tylko się tymi zagadnieniami interesowali, ale też przeżywali je bardzo żywo i głęboko.

Okres 42 lat (1903-1945) był niesłychanie ważny dla wzrostu Wiceprowincji i Prowincji Polskiej. Powstanie Juwenatu (Małego Seminarium) w 1895 r. stało się źródłem nadziei, że Wiceprowincja będzie miała zapewniony napływ kandydatów do zgromadzenia i potrafi zapewnić im dobrą formację w Nowicjacie od 1899 r. i w Studentacie od 1903 r.

I wojna światowa, wojna z bolszewikami w 1920 r., a później II wojna światowa wymagały zdecydowanych postaw. Wydarzenia te niosły ze sobą decyzje o zmianach granic, co łączyło się z poglądami o sąsiadach. Horyzont zainteresowań alumnow był rzeczywiście bardzo szeroki. Nie były im też obce sprawy wewnętrzne kraju, choćby zamach majowy. Natomiast sprawy społeczne nie znalazły większego oddźwięku w kronice.

Podstawowym źródłem opracowania tego tematu są Kroniki Studentatu. Trzeba przyznać, że w większości kronikarze pisali je bardzo dobrze, a szczególnie cenne są ich opinie o poszczególnych wydarzeniach, o państwach, narodach i granicach Polski.

---

<sup>1</sup> Nazwa Studentat jest nazwą wewnętrzną, używaną do dzisiaj, a oznacza Wyższe Seminarium Duchowne Redemptorystów.

Treść artykułu zostanie przedstawiona w trzech punktach:

1. Wolność Polski.
2. Kraje i narody Europy.
3. Zagadnienia społeczne.

## 1. WOLNOŚĆ POLSKI

Zagadnienie to stało się niesłychanie żywe w czasie I i II wojny światowej. W chwili powstania Studentatu w 1903 r. nie myślano jeszcze o odzyskaniu niepodległości, ale świadomość przynależności do jednego narodu, mimo podziałów zaborczych, była bardzo żywa. Z lektury *Przeglądu Potworskiego*, czytanej podczas posiłku 11 lipca 1903 r., o złym zachowaniu się Niemców wobec Polaków w Poznańskim, kronikarz, komentując treść wypowiedzi, podkreślił: *Mocno to przygnębiało nasze serca polskie*<sup>2</sup>.

Szczególnym momentem sprzyjającym refleksjom patriotycznym okazał się pobyt alumnów w Austrii w Studentacie w Mautern. Studenci polscy znaleźli się tam w 1914 r., po ucieczce z Mościsk, przed nadchodzącymi Rosjanami. Kiedy odwiedził ich tuchowski przełożony, Emmanuel Trzemeski poprosili o zwolnienie ich od ćwiczeń zakonnych popołudniowych i cały czas słuchali wiadomości z Polski. Później na kanwie słów Mickiewicza: *Ile cię trzeba cenić ten tylko się dowie, kto cię stracił*, kronikarz pisał: *Trzeba było tylko nieraz podsłuchać nasze rozmowy o polskim języku, polskiej literaturze, polskich obyczajach, polskim usposobieniu, śpiewach, sztuce, kaznodziejstwie i t. d., a łatwo można było poznać, że aż nadto stwierdzamy prawdę słów poety. Wiele mamy powodów do tęsknoty za swojskim otoczeniem*. Kiedy któregoś wieczoru słuchali na gramofonie wrzaskliwych patriotycznych marszów austriackich, któryś powiedział: *Mamy takie w Maksymówce*<sup>3</sup>. A przy innej płycie ktoś inny powiedział: *Grajcie wy tu sobie (...) My teraz mamy co innego w głowie, a nie gramofon*.

Alumni uwrażliwieni byli na wszystko, co dotyczyło zagadnienia wolności. Dlatego nie uszedł ich uwagi fakt, że kardynał Mercier wydał list do Belgów, w którym oświadczył: *że kraj podbity czy najechany, nie jest poddany, a tym samym mieszkańcy nie są zobowiązani do posłuszeństwa względem najeźdźcy. Byli tutaj nawet tacy między kapłanami, którzy twierdzili, że Belgowie zobowiązani są do posłuszeństwa Niemcom, mimo, że pokój jeszcze nie został zawarty, a kraj formalnie poddany*. Kronikarz kończy ten wywód pytaniem: *Kto ma słuszość*?<sup>4</sup>

<sup>2</sup> Kronika Studentatu (dalej KS), t. 2, 11.07.1903.

<sup>3</sup> W tym czasie Studentat mieścił się w małej miejscowości w Maksymówce k. Węldzicza. Alumni powrócili tam w 1915 r., po przesunięciu się frontu na wschód.

<sup>4</sup> KS, t. 1, 12.11.1914 r.

Podczas pobytu w Austrii klerycy dowiedzieli się z gazet o istnieniu legionów po stronie rosyjskiej. Fakt ten komentował kronikarz w ten sposób: *Wiemy więc, że oprócz galicyjskich legionów są także z Królestwa, stoją więc we dwóch wrogich nawzajem usposobionych obozach. Jakże też bywa spotkanie obu rodzajów tych legionistów?*<sup>5</sup>

W marcu 1918 r. zjawili się w Maksymówce dwóch legionistów zbiegłych z Hus na Węgrzech, gdzie ich Austriacy trzymali w obozie i źle traktowali. Poszli oni bocznymi drogami, by dostać się do Królestwa do legionów Muśnickiego, co podobno tak samo uczyniło przed nimi 600 osób<sup>6</sup>. Legiony te miały połączyć się z Niemcami przeciwko bolszewikom, ale 5 czerwca 1918 r. zostały przez Niemców rozwiązane<sup>7</sup>.

W Studentacie sprawę polską starano się podkreślać przez obchody rocznic patriotycznych. W setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki została odprawiona uroczysta Msza św. z wystawieniem, a odpowiednie kazanie wygłosił prefekt Adolf Żółtowski<sup>8</sup>.

Rok 1918 rozbudził nadzieje na odzyskanie wolności. Pierwszego stycznia 1918 r. kronikarz pytał: *Co będzie z naszą Polską?* Od grudnia trwa zawieszenie broni między Niemcami i Rosją, a z układów nie wynika Polska nie podzielona. *Może ograniczy się ona tylko do Królestwa...Wola Boża! Będziemy czekać dalszych wniosków*<sup>9</sup>. W lutym pojawiły się w gazetach nowe propozycje. Według prezydenta USA Wilsona Polska miałaby składać się z Poznańskiego, Prus Zachodnich, Górnego Śląska, Galicji, Kurlandii, Litwy i Wołynia, sięgając aż po Kijów. Kronikarz nie wiedział co o tym sądzić. Stwierdzał tylko: *Bóg jeden wie*<sup>10</sup>.

Odzyskanie wolności łączyło się z problemem ustalania nowych granic odrodzonego państwa. Prusacy Chcieli pozyskać Polaków przez darowanie kontrybucji w wysokości 250 tys. marek nałożonej na Warszawę za wydanie gazet bez cenzury i manifestacje przeciw włączeniu Chełmszczyzny do Ukrainy. Niemcy tłumaczyli się, że to Austriacy spowodowali oderwanie Chełmszczyzny od Polski. Kronikarz te zawilości skwitował krótko: *Kto by ich tam zrozumiał*<sup>11</sup>. Sprawa granic była ciągle żywa. Kiedy w czerwcu 1918 r. pojawiła się informacja, że Niemcy chcą zabrać cały szmat Królestwa Polskiego i przyłączyć go do Prus, kronikarz, na określenie Niemców, użył tylko jednego słowa: *Galgany*<sup>12</sup>. Natomiast z radością przyjmował informację, że Państwo Polskie tworzone będzie z Królestwa, Galicji i Poznańskiego wraz z dostępem do morza<sup>13</sup>. O wydarzeniach związanych z powrotem Józefa Piłsudskiego do

<sup>5</sup> Ibidem, 16.01.1915 r.

<sup>6</sup> KS, t. 3, 15.03.1918 r.

<sup>7</sup> Ibidem, 05.06.1918 r.

<sup>8</sup> Ibidem, 14.10.1914 r.

<sup>9</sup> Ibidem, 01.01.1918 r.

<sup>10</sup> Ibidem, 11.02.1918 r.

<sup>11</sup> Ibidem, 25.02.1918 r.

<sup>12</sup> Ibidem, 07.06.1918 r.

<sup>13</sup> Ibidem, 10.10.1918 r.

Polski 11 listopada 1918 r. i o przekazaniu mu władzy przez Radę Regencyjną, dowiedzieli się 26 listopada z gazety ukraińskiej *Nowa Żytja*<sup>14</sup>.

Konflikt polsko-ukraiński skupiał uwagę alumnów przebywających wtedy w Maksymówce. W listopadzie i grudniu 1918 r. nie docierała do nich prasa polska. Zerwana była też komunikacja. Wśród wielu informacji docierających w różny sposób była i ta, że winę za konflikt z Ukraińcami ponosi cesarz austriacki Karol, który wszystkie pułki ukraińskie posłał do Galicji Wschodniej<sup>15</sup>.

Informacje o kolejnych wydarzeniach dotarły do nich wraz z wydawaną w Stanisławowie polską gazetą *Znicz*, z treści której wynikało, że przyłączono do Polski Śląsk, Poznańskie, Prusy i Pomorze, że Ignacy Paderewski został prezydentem w Poznaniu, że Józef Haller na czele wojska jedzie okupować Gdańsk i na końcu, że Ukraińcy ogłosili przyłączenie Wschodniej Galicji aż po San do Ukrainy rosyjskiej<sup>16</sup>. Dalsze wydarzenia na froncie polsko-ukraińskim były również przez alumnów skwapliwie śledzone.

Wydarzenie, które wpisało się mocno w codzienność seminaryjną, była wojna polsko-bolszewicka. W czerwcu i lipcu 1920 r. ciągle powtarzały się przynębiające wieści: *Na froncie źle! Z jednej strony panował nastrój katastroficzny, a z drugiej wstępował w kleryków duch ochotniczy podsycany wiadomościami, że ponoć klerycy i młodzi księża w Warszawie wstąpili do wojska*<sup>17</sup>. Dnia 6 sierpnia przyjechał z Krakowa prowincjał O. Emmanuel Trzemeski do Tuchowa i kazał modlić się za O. Kazimierza Majgra, który chodził od urzędu do urzędu, aby kleryków nie zabrano do wojska<sup>18</sup>. Kleryckie myśli jednak były inne. Wskazują na to najwyraźniej słowa kronikarza: *W sercu naszym także zadrgała i wzburzyła się krew, boć przecież każdy kochał tę, dawno uciśnioną, a przed chwilą z kajdan uwolnioną Ojczyznę. Jakże jej przyjść z pomocą? Karabinu chwycić nie można, bo najpierw musielibyśmy wystąpić z drogiego nam Zgromadzenia. Wszyscy modlitwami i wzdychaniem korzyliśmy się przed Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie i przed Jego Matką, a naszą Królową Maryją, aby przyszli wojsku naszemu z pomocą, aby mu dali mądrych wodzów, odwagę i powodzenie, aby nie poniżyli Kościoła.*

Trudny też był czas oczekiwania na decyzję prowincjała. Kronikarz wyraził to w słowach: *Płyną dni jak zwykle, na przechadzkach, choć ze wstydem ходzimy. Szluszny wstyd, gdyż każda matka prawie mogła nam powiedzieć: mój syn się bije, a ci po górach na przechadzki chodzą.* Niejeden jawnie pokazywał jak mu to przykro,

<sup>14</sup> Ibidem, 26.11.1918 r. Maksymówka leżała na całkowitym uboczu, a jeszcze do tego na skutek walk z Ukraińcami znalazła się po stronie ukraińskiej.

<sup>15</sup> Ibidem, 05.09.11, 21.11.1918 r.; 09.12.1918 r.

<sup>16</sup> Ibidem, 06.01.1919 r.

<sup>17</sup> Ibidem, 27.06-05.08.1920 r.

<sup>18</sup> Ibidem, 06.08.1920 r.

jaką ofiarę robi Panu Bogu, że nie idzie bronić kochanej Ojczyzny. Prowincjał czekał na socjusza wizytacji O. Teofila Pasura, a kiedy ten przyjechał oznajmiono klerykom, że idą do wojska. Kronikarz notował: *Wrażenie ogromne, a na ogół wesołe. W poniedziałek 9 sierpnia dowiedzieli się o tej decyzji, a w środę udali się do Krakowa, ponieważ jeszcze urządzono akademię ku czci Serca Jezusowego.*

Bardzo podniosłe kronikarz komentował tę decyzję. *Co wpłynęło na to, że opuszczamy te ukochane mury. Dawno już tlało w sercu naszym pragnienie, aby w jakiś sposób okazać, że nie jesteśmy wyrodnymi synami Ojczyzny. Widzimy z drugiej strony, jak duchowieństwo stosunkowo bardzo mało oddaje Ojczyźnie<sup>19</sup>.* Do wojska poszli wszyscy klerycy i otrzymali kategorię C 2, co oznaczało: zdolny do służby bez broni. 17 sierpnia otrzymali mundury i przeszli szkolenie na sanitariuszy. Na froncie nie byli, a ze służby zostali zwolnieni 25 października 1920 r. Tymi klerykami byli: Ludwik Fraś, Teodor Kaczewski, Władysław Całka, Józef Sochacki, Jan Szymaszek i Stanisław Misiaszek.

Radosny nastrój w 1921 r. przebijał przez słowa kronikarza, który wśród powodów do radości wyliczał podpisany pokój z Rosją i uchwalenie Konstytucji marcowej. Szczególną radość wzbudziło to, że posłowie odśpiewali *Te Deum* i złożyli dzięki Panu Bogu za Konstytucję i uchwalili, że zostanie zbudowany kościół pod wezwaniem Bożej Opatrzności<sup>20</sup>.

Innym wydarzeniem, na które klerycy zareagowali bardzo żywiłowo był zamach z 12 maja 1925 r. Kronikarz dzień ten nazwał *dniem hańby i grozy, a marszałka Piłsudskiego przewrotnym synem, który podniósł świętokradzką rękę na matkę swą(...)*. Dalej kronikarz pisał: *dzisiaj ze stu piersi rozdarł powietrze jęk bólu. Polska struchlała (...) żołnierz polski plami swój honor rycerski i narodowy.* Ale już 15 maja opinia kronikarza traci swój impet, bo stwierdza on: *Trzeba by wielkim politykiem być, aby każdy z powyższych faktów należycie oświetlić, wskazać przyczyny ich i następstwa, ocenić zdrowo, prawdywie. Historia pokaże gdzie słuszność, gdzie gwałt; przyszłość się pomści, potępi zbrodnie, wszystkiego zła nadejdzie kres, zwycięzcą i wieków Królem będzie Bóg – Bądźmy cierpliwi, uważnie mówmy „Przyjdź Królestwo Twoje”.* Powoli klerycy przyszedli do siebie, uspokoili się. *Przedtem byli jakby w ciągłej gorączce, rozpolitykowani. Bura za to będzie od O. Prefekta, bez wątplenia. Lecz nie dziwimy im się zbyt, boć to przecież czasy i przejścia przeżywamy dziwne, straszne, patrzymy na rzeczy bolesne, wstrząsające.* Ciekawym zdaniem kończy tę myśl kronikarz: *Kto by się tym nie interesował, okazałby specjalny rodzaj heroicznej cnoty, lub dziwną tępość rozumu i serca – sic saltem mihi videtur<sup>21</sup>.*

<sup>19</sup> KS, t. 3, Te wydarzenia opisał kronikarz Ludwik Fraś.

<sup>20</sup> Ibidem, 18.03.1921 r.

<sup>21</sup> Ibidem, 12-15.05.1925 r. Ojciec kronikarz Domu w Tuchowie te wydarzenia potraktował bardzo krótko: Doszły nas wieści z gazety o rewolucji Piłsudskiego w Warszawie. Strajk kolejowy w następnych dniach. W podsumowaniu miesiąca maja napisał: Maj ten był miesiącem brzemiennym w następstwa dla całej Polski i Kościoła z powodu rokосу buntownika Piłsudskiego. Kronika Domu Tuchowskiego, t. 3, s. 280-281.

Józef Piłsudski nie cieszył się zbyt dużym uznaniem wśród kleryków. Przy okazji 11 listopada 1926 r. kronikarz wybrzydzał się, że gazety pisały o powrocie Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu i dopiero pod wpływem wzburzenia opinii publicznej ogłoszono w tym dniu święto narodowe. *Do czego doszło w naszej Polsce – co p. Piłsudski zażąda, musi być spełnione – słusznie czytalem gdzieś umieszczony żart, że Mościcki czyta się po angielsku Piłsudski – jak ten zagra, tak tamten tańczy*<sup>22</sup>. W dniu śmierci Piłsudskiego zapisano tylko: *Ś+P Marszałek Józef Piłsudski zmarł. Niech Mu ziemia lekką będzie. Requiescat. In pace!*<sup>23</sup>.

Wolność Ojczyzny została poddana kolejnej, jakże bolesnej, próbie. Wybuch II wojny światowej, okupacja niemiecka, okupacja bolszewicka, głód i zimno, niepewność, ciągły lęk przed rewizjami i aresztowaniem, przygnębiały, ale jednocześnie krzepił w alumnach patriotyzm. W sposób mniej lub bardziej uroczysty pamiętano o świętach narodowych 3 maja i 11 listopada. 3 maja 1940 r. po podwieczorku urządzili zakonspirowany wieczorek patriotyczny<sup>24</sup>. Z okazji tych uroczystości kronikarze najczęściej pozwalali sobie na bardzo głębokie refleksje patriotyczne<sup>25</sup>.

## 2. KRAJE I NARODY EUROPY

Do wybuchu I wojny światowej nic nie wskazywało na to, że może nastąpić jakaś zmiana. O zaborcach Rosjanach i Niemcami opinia była negatywna. Austria, w kontekście dwóch poprzednich, jawiła się jako państwo swobód narodowych i religijnych. Do Studentatu docierały wieści z prac misyjnych na terenach zaboru rosyjskiego i pruskiego. Zamach w Sarajewie, nazwany *oburzającą zbrodnią*<sup>26</sup>, był jednym spośród wielu wydarzeń, które doprowadziły do wybuchu I wojny światowej. Wybuch wojny, ucieczka, perspektywa powstania wolnej Polski, wyzwały emocje i zmuszały wręcz do wypowiedzania własnych opinii o państwach i narodach.

Lata międzywojenne przyniosły nowe wydarzenia na arenie międzynarodowej. 29 listopada 1936 r. klerycy modlili się o zmiłowanie Boże dla Hiszpanii i Polski *proxime* i *remote* zagrożonych bo: *tam wojna, a u nas osmoza bolszewicka przez granicę. Europa już huśta się na wulkanie*. Kronikarz na stronie kroniki nakleił wycięte z gazet fotografie przedstawicieli przeróżnych *dobrych* i *złych* kierunków w polityce europejskiej. Byli to: *Józef Rydz-Śmigły, Benito Mussolini, Lenin, Trocki i Stalin*, bez wskazania, kto jaką politykę uprawia<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> KS, t. 5, 11.11.1926 r.

<sup>23</sup> KS, t. 6, 12.05.1935 r.

<sup>24</sup> KS, t. 8, 03.05.1940 r., s. 104.

<sup>25</sup> Ibidem, 03.05.1941 r., s. 284.

<sup>26</sup> KS, t. 3, 30.06.1914 r.

<sup>27</sup> KS, t. 7, 29.11.1936 r.

Kronikarz wyraźnie poruszony był listem generała Franko do O. Puchalika, w którym generał dziękował za przesłany numer *Chorągwi Maryi*, w której było wezwanie do modlitwy za Hiszpanię. Kronikarz pisał: *Gest taki znamionuje wielkie osobistości – a taką osobistością bezsprzecznie jest wódz odradzającej się Hiszpanii*<sup>28</sup>.

Rok 1938 przyniósł kolejne fakty, wobec których alumni wypowiadali swe zdanie. Kronikarz stwierdzał: *Chociaż polityka nie należy do naszych zainteresowań jednak pozwolę sobie zamieścić kilka słów właśnie o stosunku jaki obecnie panuje w Europie*. Autor omawiał problem Niemców zamieszkujących Sudety w Czechosłowacji. Poruszał też problem Zaolzia, które Polska odzyskała, wyrażając to w ten sposób: *W tej tak smutnej dla siebie sytuacji, rząd praski zgodził się na żądania polskie*. Polska zajęła też część Spiszu i Orawy oraz niektóre szczyty w Tatrach<sup>29</sup>.

Rok 1939 zaskakiwał nowymi wydarzeniami dotyczącymi sąsiadów i Polski. Po zajęciu Czech i Moraw przez Niemców kronikarz notował: *nie byliśmy przygotowani na taką wiadomość*. Powstanie wolnej Słowacji widział jako akt pomocy Niemcom. Powstanie Karpatoukrainy i zajęcie jej później przez Węgry, stworzyło wspólną granicę Polski z Węgrami. Fakt ten radośnie został przyjęty przez żołnierzy z obydwu stron<sup>30</sup>. Kiedy Hitler zajął w 1939 r. Kłajpedę kronikarz pisał: *znowu dopuścił się nowego bezprawia*<sup>31</sup>. Marzec, kwiecień i maj, to kolejne miesiące niosące nowe wydarzenia w stosunkach niemiecko-polskich. Polska nie godziła się na żądania Hitlera: włączenia Gdańska do Niemiec, autostrady z Rzeszy do Prus i uznania przez rząd polski zaboru Czech<sup>32</sup>.

II wojna światowa jeszcze bardziej rozpałała umysły. Alumni dyskutowali o sytuacji politycznej Polski i Europy. W styczniu 1940 r. podczas dnia skupienia kapitułę miał Rektor i upominał alumnów, że politykują, kronikarz ujął to w następujących słowach: *O. Rektor dał nam trochę za uszy – bo już za dużo żeśmy politykowali. Prawda to była, ale kto dzisiaj nie politykuje!!!*<sup>33</sup>. A za kilka dni, podczas wizytacji Prowincjała w poszczególnych klasach, kronikarz znów pisał: *Zdaje się, że Prowincjał nie będzie zachwycony naszymi postępami w nauce. Teraz więcej myśli się o wojnie niż o nauce*<sup>34</sup>. Sprawami wojennymi klerycy nie tylko interesowali się, ale też nimi przejmowali się, co utrudniało naukę. *Bo i jakżesz tu „kuć”, kiedy tam rozgrywają się nasze losy. (...) A duch nasz zamiast nad „Gretem” i „Markiem” unosił się nad polami walki i tam krzepił się nadzieją, która malała coraz bardziej. Ale „nam pisać zakazano”! Więc milczałem. To Ci powiem*<sup>35</sup>, *że każdy nasz stan był przesycony atmosferą wojenną*<sup>36</sup>. Czerwiec 1940 r. był bardzo przesycony

<sup>28</sup> KS, t. 7, 10.06.1937 r.

<sup>29</sup> Ibidem, 29.09, 01.10, 30.11. 1938 r. Te informacje nie znalazły żadnego oddźwięku w Kronice Klasztoru w Tuchowie.

<sup>30</sup> Ibidem, 16.03.1939 r.

<sup>31</sup> Ibidem, 23.03.1939 r.

<sup>32</sup> Ibidem, 31.03, 28.04, 05.05, 08.05.1939 r.

<sup>33</sup> KS, t. 8, 21.01.1940 r.

<sup>34</sup> Ibidem, 26.01.1940 r.

<sup>35</sup> Tu kronikarz zwracał się do czytelnika kroniki.

<sup>36</sup> KS, t. 8, 31.05.1940 r.



atmosferą wojenną. *Piorunem uderzyła nas wiadomość, że Francja się poddała. Czyż możliwe było myślenie? Nie! Ja nic nie myślałem. Inni tak samo. Bóg tak chce! No tak, ale to inaczej się mówi, a inaczej przeżywa*<sup>37</sup>.

Alumni żyli wydarzeniami, o których informacje docierały do nich w różny sposób. Również od stacjonujących w klasztorze Niemców dowiadywali się o ich planach, choćby o planie ataku na Anglię<sup>38</sup>. Pod koniec lutego 1940 r. oczekiwali na wojnę Zachodu z Niemcami, oczekiwali również, aby Niemcy wynieśli się z klasztoru. Kronikarz wyraził to dosadnie: kiedy *(diabli wezmą) naszych „gości”*<sup>39</sup>. Kolejne miesiące oczekiwania przynosiły również i rozczarowania. Kronikarz pisał: *W polityce coś nie bardzo. Finlandia podobno zawarła z Rosją pokój! A cóż miała biedaczka robić, kiedy pomocy nie było. Stały w prawdzie gotowe oddziały: angielskie, francuskie i polskie – ale cóż, kiedy Norwegia nie zgodziła się na ich przemarsz przez swoje terytoria, a innej drogi nie było. Oby Norwegia nie odpokutowała za to. A nasze chłopaki coraz częściej czmychają do Węgrów przez „zieloną” granicę*<sup>40</sup>.

Wieczorem 11 czerwca 1940 r. alumni dowiedzieli się, że Włochy wydały wojnę aliantom. *Ach te Włochy. Teraz przepadliśmy. Francja już się nie obroni. Miserere nobis Domine*<sup>41</sup>. Po kilku dniach dowiedzieli się, że Hiszpania pod wpływem Niemców wydała wojnę aliantom!!!!?? Kronikarz zareagował: *Jak piorun uderzyła w nas ta pogłoska! Nie! To nie prawda! To chyba tylko nasi wrogowie chcą nas całkowicie złamać na duchu*<sup>42</sup>. W grudniu 1941 r. napłynęły wiadomości, które kronikarz nazwał dobrymi, bo się okazało, że *Włosi dostawali w skórę w Grecji i Albanii. Byczo! Dobry znak, żeby to tylko była prawda*<sup>43</sup>.

Z niekłamanym zadowoleniem i radością przyglądali się klerycy przygotowaniom do wojny Niemiec z Rosją. Kronikarz wyrażał tu swą opinię jasno: *Oby się pobili jak najprędzej. Chyba nam nie będzie przez to gorzej jak jest teraz, a lepiej być może... Czekamy tego konfliktu zbrojnego dwóch złodziei i bandytów, co nam ojczyznę zagrąbili, jak zbawienia*<sup>44</sup>. 21 czerwca 1941 r. przyszedł rozkaz, aby zaciemniać okna. Kronikarz podsumował: *Najprawdopodobniej będziemy mieć wkrótce wojnę z Bolszewikami, bo z kimże by innym. A 22 czerwca pisał: Wojna!!! Wojna!!! Wojna!!! Nareszcie!!! Długo oczekiwana, długo przygotowywana wojna Rosji z Niemcami stała się nareszcie faktem historycznym. Wiadomość, choć przeczuwana spadła na nas nieoczekiwanie. My ani Niemcom, ani bolszewikom nie życzymy zwycięstwa – dziwne nasze stanowisko wymaga neutralności nie tylko fizycznej, ale i duchowej. Nam zależy na tym, by dwie strony jak najbardziej się wyniszczyły, osłabły, wyczerpały. Wtenczas dopiero realnie*

<sup>37</sup> Ibidem, 29.06.1940 r.

<sup>38</sup> Ibidem, 26.02.1940 r.

<sup>39</sup> Ibidem, 29.02.1940 r.

<sup>40</sup> Ibidem, 13.03.1940 r.

<sup>41</sup> Ibidem, 11.06.1940 r.

<sup>42</sup> Ibidem, 17.06.1940 r.

<sup>43</sup> Ibidem, 11.12.1940 r.

<sup>44</sup> Ibidem, 28.03.1941 r.

*pomyśleć będzie można o Polsce. Wchodzimy w te zmagania z wielką wiarą i nadzieją.. Da Bóg, upadek ciemńczy, będzie powstaniem uciemnionego!!!<sup>45</sup>. W tydzień później kronikarz zapisał: Trudno tu po ośmiu dniach wyrokować o losach tej kampanii, zdaje się jednak, że dla Rzeszy będzie ona początkiem końca... Nie można się oprzeć analogii z epopeją napoleońską<sup>46</sup>.*

W tym miejscu przytoczę kilka opinii o niektórych narodach.

#### Austriacy

W 1914 r. alumni uciekli przed Rosjanami do Mautern. Tam klerycy nasłuchiwali, co działo się w Tuchowie i innych klasztorach. Kiedy przybył do nich O. Emmanuel Trzemeski, rektor tuchowski, z ogromnym zainteresowaniem słuchali tego, co im opowiadał. Na podstawie informacji rektora podkreślali później, że Rosjanie w Tuchowie z większym szacunkiem traktowali zakonników, niż wojsko austriackie. Natomiast ludność okoliczną Rosjanie łupili bezwzględnie. Klerycy dostrzegali, że Austriacy tracili swoją pewność pod wpływem informacji z frontu<sup>47</sup>.

#### Niemcy

Informacje o Niemcach docierały ciągle i potwierdzały dotychczasowe negatywne o nich opinie. Dotyczyły one zachowania się Niemców na terenach Królestwa Polskiego podczas I wojny światowej. Z gazet dowiedzieli się, że w Warszawie 21 lutego pod kościołem św. Krzyża Niemcy zranili 150 osób, wychodzących z nabożeństwa, kronikarz wręcz wykrzyknął: *Ach te Szwabły – zbroje*<sup>48</sup>. Kiedy nastąpiła profanacja katedry we Włocławku przez dokonane w niej morderstwa przez Niemców, biskup Kazimierz Zdzitowiecki kazał zamknąć katedrę do czasu, aż będzie na nowo poświęcona. Kronikarz komentował: *To dopiero dzicz barbarzyńska znad Szprewy*.

Dalej informował, że urzędnicy polscy z powodu tych okrucieństw, podają się licznie do dymisji. Wśród nich Stanisław Szeptycki, gubernator lubelski. Inni odsyłali cesarzowi order, które im było wstyd nosić<sup>49</sup>.

II wojna światowa stała się okazją do kolejnych wypowiedzi o zachodnich sąsiadach. Kiedy w maju 1941 r. Niemcy nakazali porządkowanie strychów i piwnic oraz gotowość przeciwpożarową kronikarz pytał: *Na co to? Przecież Rzeszy nic nie zagraża...przecież z Rosją stosunki są jak najlepsze... Baj baj... Nie na darmo dał nam Pan Bóg oczy*<sup>50</sup>. (Chodziło o przygotowanie inwazji na Rosję radziecką).

<sup>45</sup> Ibidem, 22.06.1941 r.

<sup>46</sup> Ibidem, 30.06.1941 r. Tak trafną opinię wyraził żyjący dziś we Wrocławiu, ówczesny kleryk, kronikarz studentacki, O. Stanisław Podgórski.

<sup>47</sup> KS, t. 1, 12.11.1914 r.

<sup>48</sup> KS, t. 3, 22.02.1918 r.

<sup>49</sup> Ibidem, 23.02.1918 r.

<sup>50</sup> KS, t. 8, 17.05.1941 r.

Opisując warunki w więzieniu w Tarnowie, gdzie bicie, głód i rozstrzeliwanie było normą, kronikarz pisał: *...do jakich to barbarzyństw doszedł naród o XV wiekowej cywilizacji*<sup>51</sup>.

Kronikarze wypowiadali się o Niemcach negatywnie. Jednak umieli też zauważyć postawy pozytywne. Kiedy gestapowcy przyszli do O. Smorońskiego 10 czerwca 1941 r. i po rozmowie z nim wizytowali dom, na odchodne jeden z nich powiedział do O. Ministra Jana Biłki: *Uważajcie na siebie i na następny raz bądźcie ostrożniejsi*<sup>52</sup>.

### Rosjanie

Dnia 7 marca 1918 r. dotarła do kleryków informacja, że Rosjanie zawarli z Niemcami haniebną dla siebie pokój. Zostawili Polskę, Litwę i Inflanty do dyspozycji Niemiec. Mieli rozbroić natychmiast wszystkie swoje siły na morzu i lądzie. Mieli opuścić Finlandię i natychmiast zawrzeć pokój z Ukrainą oraz nie mieszać się do państw centralnych. Niemcy zwyciężają, dyktują bowiem pokój, a państwa zachodnie są bezradne, nie wiedzą, co począć. *Upadek Rosji pokazuje jasno, iż rządy socjalistyczne i komunistyczne są tylko ruiną państw i narodów*<sup>53</sup>.

W czasie II wojny światowej Rosję określano *rajem*, albo *miłym panowaniem proletariatu*<sup>54</sup>. W maju 1940 r. przypuszczano, że granica między Rosją, a Niemcami miała przebiegać na Wiśle kronikarz pisał: *Podobno Niemcy opuszczają Polskę po Wisłę, a na ich miejsce mają przyjść bolszewicy. Zażylibyśmy, więc „raju”. A Cholera et Bolchevius libera nos Domine*<sup>55</sup>.

### Ukraińcy

Przebywanie Studentatu w Mościskach i Maksymówce dawało możliwość kontaktu z ludnością ukraińską. Szczególnie rok 1918 był obfity w różnego rodzaju wydarzenia polityczne, łącznie z wojną między Polską i Ukrainą. Alumni reprezentowali polską rację stanu, co do granic i przynależności państwowej tych ziem po I wojnie światowej. Dlatego w różnych wypowiedziach opowiadali się jednoznacznie po stronie polskiej. Kiedy zostało ogłoszone w cerkwiach 3 marca 1918 r. powstanie Państwa Ukraińskiego, kronikarz pisał, że Ukraińcy: *jakoś z ukosa spoglądają na Polaków*<sup>56</sup>. Następnie, kiedy notował, że rząd socjalistyczny upadł i lud sam zażywał naturalnego prawa własności osobistej, a nowy dyktator (Skoropacki) wydał manifest o wolności wyznań na Ukrainie i kazał zwrócić zabrane majątki kronikarz

<sup>51</sup> Ibidem, 22.01.1941 r.

<sup>52</sup> Ibidem, 10.06.1941 r.

<sup>53</sup> KS, t. 3, 07.03.1918 r.

<sup>54</sup> KS, t. 8, 27.04.1940 r.

<sup>55</sup> Ibidem, 20.05.1940 r.

<sup>56</sup> KS, t. 3, 07.03.1918 r.

zapisał krótko: *Bogu dzięki*<sup>57</sup>. O bitwie o Lwów prawie nic nie wiedzieli, ponieważ poczta i komunikacja bardzo źle, albo wcale nie funkcjonowały.

W okresie międzywojennym nie ma relacji w kronikach o Ukraińcach, poza wspomnieniem o nadejściu życzeń świątecznych. Przybycie w październiku 1939 r. studentów ukraińskich<sup>58</sup> i ich pobyt do stycznia 1942 r. w Tuchowie, skłaniał kronikarzy do wypowiedzania o nich swojej opinii. Opinie te w większości były pozytywne. Niestety przynajmniej jedna sprawa była kością niezgody między alumnami obydwu narodowości. Tą sprawą była sympatia kleryków ukraińskich do Niemców. Podczas wigilii świąt Bożego Narodzenia 6 stycznia 1940 r. kronikarz pisał: *Dziś Bracia Ukraińcy urządzają sobie wigilię. Nie obeszło się bez kutii i pierogów... Niezbyt mają wigilię – ale zresztą mogą się cieszyć, przecież ich przyjaciele są górą*<sup>59</sup>.

### Francuzi

W czasie ofensywy niemieckiej na Francję, po stronie francuskiej walczyło 300 tys. Polaków. Kronikarz stwierdzał: *My już tacy! Tracimy swoje a potem bijemy się za innych*<sup>60</sup> Za kilka dni z żalem stwierdzał: *Z Francją coś niewyraźnie. Marnie się przygotowali, a tyle mieli czasu. Oj Francuzi, Francuzi!!!*<sup>61</sup>

Niestety kroniki z lat od września 1942 do zakończenia wojny nie dają możliwości śledzenia nastrojów wśród alumnów. Podają one tylko fakty bez osobistych odniesień kronikarzy<sup>62</sup>. Dopiero dzień zakończenia II wojny światowej został przez kronikarza nie tylko zauważony, ale zamieścił on pod tą datą swój komentarz, który zacytuje w całości: *Chwila, której wszystkie narody oczekiwały nadeszła. Ohydna teutońska hydra, co miliony w siebie wchłonęła uznała się wreszcie za zwyciężoną. I nie tyle armie sprzymierzone, co raptowny upływ ducha w zwycięstwo rzuciły dumnego Germana na klęczki. Kapitulacja jest oczywiście bezwarunkowa. Ci, którzy innym przed oczyma mieczem błyskali i krwawe swe teutońskie dybły na niewinne narody zakładali dziś zeszedli do roli światowych żebraków. Dziś każdy im może przypomnieć butę i bestialstwo, jakim „częstowali” podbite narody. Dziś i my Polacy przypominamy im Oświęcim, Majdanek i inne miejsca kaźni, które na przyszłość staną się pomnikiem narodowej martyrologii i na wieki świadczą będą o szlachetności serca polskiego a zarazem będą najwymowniejszym świadectwem teutońskiego absolutyzmu i cywilizowanego barbaryzmu niemieckiego. Kronikarz ma szczególne powody ku temu, by temu wcielonemu potomstwu szatana oddać pięknym za nadobne, gdyż miał to szczęście zapoznać się z panem germanem bez maski kultury i faryzeizmu. Dzień 9 maja pozostanie*

<sup>57</sup> Ibidem, 08.05.1918 r.

<sup>58</sup> Studentat ukraiński znajdował się w Zboiskach k. Lwowa. Uciekli oni do Polski przed inwazją bolszewicką.

<sup>59</sup> KS, t. 8, 06.01.1940 r.

<sup>60</sup> Ibidem, 17.05.1940 r.

<sup>61</sup> Ibidem, 22.05.1940 r.

<sup>62</sup> Przypuszczać należy, że aresztowanie O. Kazimierza Smorońskiego 6 lutego 1942 r. i jego śmierć w Oświęcimiu 21 maja 1942 r. skłoniły studentów do pomijania i komentowania wydarzeń niebezpiecznych.

*na długie lata świętem wszech europejskim. Odetchnęliśmy już nieco swobodniej. Umyslnie piszę swobodniej, gdyż jeszcze druga godzina w skórze przyjaciela krepuje naszą wolność. P. Bóg da, że w niedalekiej przyszłości i ona w prochu popelźnie w zapadłe wschodnie stępy a wtenczas dopiero odetchniemy pełną, bo już swobodną pierśią nieprzyciskaną żadną najeżdżącą stopą. Już dzisiaj z radością odbieramy wiadomości o zatknięciu polskich sztandarów w odwieczne słowiańskich, sarmackich rubieżach. Oparliśmy zachodnią granicę znów o Odrę, wschodnia zaś granica od naszego miecza zależeć będzie. Wtenczas słusznie śpiewać będziemy mogli: „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”<sup>63</sup>.*

### 3. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE

Zupełnie mniej informacji otrzymujemy, gdy chodzi o zagadnienia społeczne. Nie ma w kronikach alumnów wypowiedzi dotyczących ruchu ludowego. Jeśli pisano o strajkach, to w kontekście utrapienia, które one powodowały, nie informując o przyczynach i organizatorach.

Tematy społeczne były poruszane, ale bardzo wyrwykowo. Tematem jednej z dyskusji filozoficznej w 1905 r. była encyklika *Rerum Novarum*. Prelegent Br. Józef Kania wypadł znakomicie i zupełnie zadowolony był O. Socjusz. Tyle dowiadujemy się z kroniki. Z tej informacji niczego o treści referatu i dyskusji nie możemy wywnioskować<sup>64</sup>.

Zagadnieniem, które również mało miejsca znalazło w wypowiedziach kronikarzy był socjalizm. Dyskutowano na ten temat w czasie wykładów<sup>65</sup>. W listopadzie 1905 r. O. Bernard Łubieński nie mógł wrócić do Warszawy z powodu rozruchów wywołanych przez socjalistów<sup>66</sup>. Nie podejmowali kronikarze próby oceny zjawiska, jakim był wtedy socjalizm. Natomiast z satysfakcją kronikarz informował, że podczas zebrania robotników w Węldziszku, zwołanego przez socjalistów, zawiązało się Katolickie Stowarzyszenie Robotników. *Tak więc socjaliści sami utorowali drogę do tym świetniejszego zwycięstwa sprawy Bożej*. Na tym zebraniu byli obecni czterej ojcowie z Maksymówki<sup>67</sup>.

Rewolucja rosyjska, październikowa, obalająca poprzednią Kiereńskiego i Lenin ogłaszający podział gruntów między chłopów oraz natychmiastowy pokój z Austrią i Niemcami dla kronikarza był przyczyną obaw, żeby z tej przyjaźni nie zrodziły się podobne stosunki jak w Rosji, do czego dążyli socjaliści. Rodziła się również obawa o Kościół, bo gdyby rewolucja rozeszła się po Europie, kto wie czy nie powtórzyłyby się sceny z Meksyku<sup>68</sup>. Tu kronikarz trafił w sedno sprawy.

<sup>63</sup> KS, t. 10, 09.05.1945 r. Ta data nie została zauważona przez kronikarza klasztoru.

<sup>64</sup> KS, t. 2, 05.04.1905 r.

<sup>65</sup> Ibidem, 03, 05.04.1905 r.

<sup>66</sup> Ibidem, 02.11.1905 r.

<sup>67</sup> Ibidem, 18.07.1909 r.

<sup>68</sup> Ibidem, 12.11.1917 r.

Strajki robotnicze w 1921 r., przeciwne przyłączeniu Śląska do Polski, tak zostały ocenione: *Oj głupcy, głupcy, niby to miłośnicy Ojczyzny, a nie chcą Śląska bogatego w czarne złoto*<sup>69</sup>.

Udział w wyborach traktowany był poważnie. W 1911 r w Wełdzirzu głosowali wszyscy z klasztoru, którzy mają 24 lata<sup>70</sup>. W 1919 r. odbywały się wybory wójta w Maksymówce. Dwóch było kandydatów. Klasztor posłał 14 głosów na kandydata o nazwisku Litwin, który był dobrym człowiekiem i umiał po polsku<sup>71</sup>, co było ważne, bo w tym czasie tereny te należały do Ukrainy.

Widzimy jak mało miejsca w kronikach zajmowały sprawy społeczne. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście nie były one w świadomości alumnów, czy nie pisano o nich, uważając je za drugorzędne i niepotrzebne w kronikach? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Wykładowcy, na jednej z konferencji, podkreślali konieczność szerszego omawiania zagadnień społecznych w Studentacie ponieważ wśród wykładów brakowało tego tematu<sup>72</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Przedstawiony temat okazuje się ciekawym studium wrażliwości alumnów na tematy polityczne i społeczne w okresie formacji duchowej i intelektualnej do życia zakonnego i kapłaństwa. W porównaniu z Kroniką Klasztoru w Tuchowie, pisaną zawsze przez ojców, to w wielu tematach wypowiedzi alumnów były obszerniejsze, bardziej spontaniczne i wręcz zaskakujące trafnością opinii. Niektórzy kronikarze potrafili w sposób plastyczny i bogaty treściowo oddać atmosferę swoich czasów i nie obawiali się objawić swoich odczuć. Niestety, wielu z nich okazało się tylko faktografami, a z kronik przez nich pisanych nie możemy odczytać problemów, którymi żyli.

W sumie jednak, otrzymujemy pozytywny obraz ludzi młodych, alumnów pełnych zapału, czasem przesadnie idealistycznych, bardzo zainteresowanych sprawami ojczyzny i całym kontekstem politycznym w omawianym okresie.

**o. dr E. Nocuń** – były Prowincjał Zgromadzenia Redemptorystów w Polsce, wykładowca historii Kościoła. Obecnie duszpasterz w Neumarkt (Niemcy).

<sup>69</sup> Ibidem, 28.02.1921 r.

<sup>70</sup> KS, t. 3, 19.06.1911 r.

<sup>71</sup> Ibidem, 24.02.1919 r.

<sup>72</sup> Konferencje lektorskie, t. 1, 07.11.1906 24.06.1942, 13.10.1931.